Rok I. Kraków-Podgórze, wtorek 23 czerwca 1903. Nr 30.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi

w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz,** ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — **(Telefon 512)** od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro **bezpłatnej porady** prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś, w poniedziałek Paulina. — Jutro we wtorek Wandy. — Pojutrze we środę Jana Chrzcic.

Poniedziałek.

Teatr. W miejskim: „Tosca" opera w 3 akt. Pucciniego. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł. — W Akademii Um. posiedzenie wydziału filologicznego o godz. 4 wiecz. W Coll. nov. w sali nr. 62 wiec ogólno akademicki o godz. 8 wiecz.

Wtorek.

Teatr. W miejskim: „Bolesław Śmiały" dram. w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego. — W parku krakowskim Teatr Rozmaitości.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie

dnia 11 i 22 czerwca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	736·9	738·4	739·9
Temperatura w stopniach Cels.	21·7	16·0	14·2
Wilgotność względna w odsetkach	66	92	94
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	E 1	WNW 1	W 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	9	10	10
Opad w 24 godz.	—	2·2	2·3

Dnia 21 czerwca pochmurnie — termometr doszedł od 15·2 do 21·0 C., — barometr wiecz. się podnosił.

Przegląd polityczny.

Przesilenie w Austryi i w Węgrzech.

W Budapeszcie większość dotychczasowa w sejmie rozpadła się na wyraźne grupy: nacyonalną (Apponyi), agrarną, dyssydentów i starych liberałów (Tisza, Vörös, Hieronymi, Berseviczy). Ta ostatnia liczy 160 posłów. Czy grupy te zleją się znowu w jedno stronnictwo, zależy to od osoby i programu przyszłego prezydenta gabinetu. Osią przesilenia jest jednakże nie osoba, lecz koncesya na rzecz unarodowienia wojska. Idzie o to, czy na razie rząd odroczy nową ustawę, a zarządzi pobór rekrutów w dawnej liczbie, na co się zgadza Kossuth, czy też poczyni koncesye co do unarodowienia w zamian za uchwalenie nowej ustawy.

W Wiedniu położenie niezmienione; przesilenie znamionuje się zastojem; absolutna bezpłodność parlamentu spowodowała już zniechęcenie wszystkich stronnictw; ani rząd, ani żadna grupa posłów nie wie, co dalej: pewnem jest tylko, że p. Koerber doszedł tam, gdzie nigdy nie miał stanąć: prowizoryum budżetowe zarządzi z mocy tylko. Zresztą czeka na to, czy przebieg zamętu w Węgrzech nie nastręczy mu jakiegoś doraźnego wyjścia.




Nowo odkryta grota czarodziejska na wyspie Capri. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

P. Körber w opałach.

Wiedeń, 21-go czerwca. Posiedzenie Rady państwa odbędzie się we wtorek. Ta sesya rozstrzygnie zapewne o losach Izby. Jeżeli Czesi wezmą się do obstrukcyi, p. Körber zamknie sesyę — i prowizoryum budżetowe załatwi za pomocą § 14.

P. Körber zażądał od prezydenta Izby dokonania wyboru posłów do delegacyj wspólnych. Jest to nowym dowodem, że nie ma żadnych widoków uzdrowienia parlamentu i wytworzenia jasnej sytuacyi. W Austryi jest również stan *ex lex*.

Sprawa morderców belgradzkich.

Mianowanie pułkownika Misicza, dowódzcy zamachu w konaku, komendantem Belgradu, jest ze strony skupczyny i wojska odpowiedzią dla cesarzów Rosyi i Austryi, a zarazem ostrzeżeniem dla nowego króla.

Delegaci, jadący po króla, oświadczyli w Wiedniu wobec dziennikarzy wyraźnie, że nie może być mowy o pociąganiu zabójców króla, gdyż naród dzieło ich z wdzięcznością przyjął. Wystąpienie przeciw zabójcom stałoby się powodem powszechnego zamieszania i ogłoszonoby dokumenta: że król Piotr był z góry o wszystkiem powiadomiony.

Sam zaś król Piotr również oświadczył: „Skupczyna uznała, pochwaliła cały zamach, sprawa jest zatem stanowczo przesądzoną przez jedyną i najwyższą władzę, jaka w Serbii istniała. Dla mnie już ta sprawa nie istnieje".

Skąd pochodzi enuncyacya Rosyi skierowana pośrednio przeciw Karageorgiewiczowi?

Oto Rosya miała plan osadzenia na tronie w Serbii ks. Mirka czarnogórskiego. Był to jeden szczegół ogólnego planu, żeby każdy kraj bałkański miał panującego z ręki Rosyi, żeby wszyscy byli jej wassalami. Dlatego to Rosya podniosła sprawę morderców króla, żeby przez to rzucić zarzewie do przyszłej rewolucyi przeciw Karageorgiewiczom. Syna Piotra czeka kiedyś ten sam los, jaki spotkał Aleksandra.

Donoszą także z Konstantynopola, że propagandę na rzecz syna Milana i pani Christics, Jewrewa Obrenowicza, rozpoczęto już przez rozsyłanie na cały świat, a zwłaszcza do Serbów w Węgrzech i w Macedonii, kart pocztowych z portretem pretendenta.

Nowe skarby na Podkarpaciu.

Wzdłuż pasma Karpat, po stronie galicyjskiej, ciągnie się kilkadziesiąt metrów szerokie pasmo resztek dawnego morza, które otaczało wznoszące się z łona ziemi Karpaty. Pasmo resztek tych, zwane w świecie naukowym przez geologów „Podkarpacką warstwą solonośną", kryje w łonie swem już w głębokości 80 metrów nieprzebrane skarby, a krajowi przedsiębiorcy wydobyli już z niej setki milionów.

Znaną jest ogółowi historya Schodnicy i Borysławia, lecz prócz nafty, kryje pasmo owe, ta warstwa resztek dna morskiego, nieprzebrane skarby, jak sól jadalną, wosk ziemny, siarkę (Swoszowice), galenit i blendę cynkową (zamknięta dla braku funduszów kopalnia w Truskawcu).

Ceny wosku ziemnego spadły tak, iż wiele kopalń zamknięto, bo się nie opłacały, inne szyby, prowadzone przez drobnych przemysłowców żydowskich, zamknięto z urzędu w chwili wejścia w życie nowej ustawy górniczej; nie odpowiadały one bowiem jej wymogom. W tym czasie zamknięto także kopalnię „Lilia Helena" w powiecie bohorodczańskim (tereny zakupił poseł Kazimierz Bochdanowicz i Spółka).

Skutkiem kolosalnego podrożenia wosku, poczęto zwracać napowrót uwagę na zamknięte kopalnie, stanowiące ponownie prawdziwe kopalnie złota, a profesor uniwersytetu lwowskiego, dr Dunikowski, rozpoczął przed paru tygodniami badania w Starunin, a rezultatem ich podzielił się onegdaj z naszem kołem uczonych badaczy przyrody na posiedzeniu naukowem Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie.

W kopalni zaniedbanej „Lilia Helena" wykrył uczony badacz ławice pirytu, czyli dwusiarczku żelaza (FeS_2), służącego do wyrobu kwasu siarkowego. Ławice są miejscami trzy metry grube, a pobieżnie obliczona zawartość dotąd odkrytych pokładów pirytu obliczoną jest na 3.000 wagonów. Pokład solonośny pochyla się ku stokom góry, zwanej Bzowacz, i zawiera nieprzebrane skarby pirytu i wosku.

Skutkiem badań tych zostanie kopalnia w Staruniu, odległym o 14 klm. od Nadwórny, napowrót otwartą, a dzięki energicznym zabiegom znanego z dodatniej działalności obywatelskiej, dra Steczkowskiego, dyrektora gal. Kasy Oszczędności we Lwowie, założoną będzie w Nadwórnie wielka fabryka kwasu siarkowego, sprowadzanego dotąd u nas za drogie pieniądze z za granicy.

O doniosłości odkryć tych i zakładanych przedsiębiorstw sądzić może tylko ten, kto zna kolosalne zastosowanie kwasu siarkowego w przemyśle.

Odkrycie pokładu pirytu w kraju, porównać można chyba z odkryciem kopalni węgla lub złota. — oby tylko fabryki zakładane oddano w ręce ludzi fachowych, a nie amatorów protegowanych, zabijających wszystkie przedsiębiorstwa krajowe.

K. P.

Mord kobiet we Lwowie.

Aresztowany w Przemyślu Wierzchołek, odstawiony do Lwowa, zaprzeczał zrazu, jakoby był sprawcą potwornej zbrodni na Orangeowej i Spinnerównej. Ale policya lwowska postarała się o to, że w Przemyślu odszukano w Sanie zegarek i pugilares, który Wierzchołek wrzucił do rzeki w chwili aresztowania. A gdy Wierzchołkowi pokazano nóż, którym mordował, wtedy Wierzchołek, dotychczas spokojny, drżąc na całem ciele, zawołał: Ja nie mordowałem!... To on!... Ja tylko rabowałem!... W dalszym ciągu swych zeznań, Wierzchołek podał jako inicyatora i głównego sprawcę niejakiego Ostrowskiego.

Jak mordowali?

Uzbrojeni w dwa noże, które kupili w poniedziałek w południe, Wierzchołek i Ostrowski w poniedziałek przed zamknięciem bramy udali się do domu pod l. 5 przy ul. Kościuszki i skryli się w piwnicy, gdzie przeczekali kilka godzin. Było to około pierwszej godziny w nocy, gdy wy-

szli z ukrycia i zbliżyli się do drzwi, wiodących do kuchni pomieszkania Orangowej. Ostrowski lekko w drzwi zapukał. Ryfka zbudziła się i nie otwierając wcale zawołała: „Kto tam?“ „Listonosz. Przyniosłem depeszę...“ „Zaraz“.

Ryfka zapaliła świecę i po chwili uchyliła lekko drzwi: „Proszę dać!“ — zawołała.

W tej chwili Wierzchołek kopnął drzwi kolanem i obaj z Ostrowskim weszli do środka. Ryfka krzyknęła. Ostrowski porwał ją za gardło, rzucił na łóżko i nożem, trzymanym w garści, zadał jej straszne pchnięcie w gardło. Rozległ się straszny krzyk mordowanej ofiary, krzyk, który usłyszeli nawet zamieszkali w tym domu technicy Barber i Bursztyn. Ostrowski jednak nie bawił się długo, kolanami przygniótł piersi mordowanej, zadał jej jeszcze dwa pchnięcia, a gdy mimo tego się rzucała — poderżnął jej gardło nożem i zakrył jej głowę poduszką. Poczem wbiegł do pokoju Orangeowej i pchnął ją nożem w szyję. Nóż wyciągnął i położył na szafie, martwe zaś ciało odwrócił twarzą do poduszki.

Z pod poduszki Orangeowej wydobyli „sztecher“ i otworzyli kasę, z której zabrali tylko gotówkę, następnie z kufra Spinnerówny zabrali złoty zegarek z łańcuszkiem i obrączkę.

Trwało to zaledwie pół godziny. Wyszli na dziedziniec. Ostrowski zapukał do okna stróża, po chwili ten im otworzył. Wierzchołek szedł pierwszy. Ostrowski krył się poza jego plecami i wręczył dozorcy około 20 centów.

— A Radziewicz nie poznał was? — zapytano opowiadającego.

— Musiał poznać, bo przecież byliśmy dozorcami w sąsiednich domach.

Gdy wyszli na ulicę — podzielili się łupem. Ręce umyli w rowie przy ulicy Gródeckiej.

Uwięziony na podstawie zeznań Wierzchołka lokaj Ostrowski wykazał swoje alibi i został wypuszczony na wolność. Natomiast mnożą się poszlaki przeciw stróżowi kamienicy, Radziewiczowi. Znaleziono u niego skrwawioną marynarkę i krwawe szmaty.

Wierzchołek opowiada, że pomagał mu jakiś „Józek“. Policya poszukuje owych Józków gorliwie, ale zdaje się, że opowiadania Wierzchołka są zmyślone, a spólnikiem jego był Radziewicz.

Konsul Grzybowski o sytuacyi na Bałkanie.

(Oryginalne sprawozdanie „Nowin“)

P. Grzybowski jest konsulem austryackim w Konstancyi, portowem mieście rumuńskiem, które jako stacya, politycznie neutralna, a na eksponowanem miejscu położona, bywa nieraz widownią, a raczej cichą kuźnią tych burz i wypadków, jakie wstrząsają państewkami na Bałkanie.

Współpracownik nasz miał sposobność rozmawiać z p. Grzybowskim, który właśnie przybył do Krakowa. Na zapytanie, czy wypadki w Belgradzie pociągną za sobą jakie dalsze konsekwencye, konsul odpowiedział:

„Na razie nie. Rozprzężenie w Serbii jest obecnie zbyt wielkie, aby którakolwiek partya mogła się zdobyć na dalsze jeszcze awanturnicze kroki. To, co się stało, należy przypisywać królowej Dradze. Król Aleksander, żeniąc się z tą kobietą, stracił w narodzie poważanie i sympatyę, poczęto go bagatelizować i w końcu bez skrupułu usunięto. Wskutek tego małżeństwa brakło mu też i oparcia u sąsiednich dworów. Tak n. p. dwór rumuński ograniczał się do niezbędnej z dworem belgradzkim styczności, pomimo, że arystokracya rumuńska przez rodzinę Katardżich jest spokrewnioną licznemi węzłami z ekskrólową Natalią, a więc i z Aleksandrem“.

Jakież wrażenie wywołały wypadki belgradzkie w Rumunii?

„Przykre, jakkolwiek panowało w Rumunii powszechne przekonanie, że to, co się w Serbii dzieje, musi się katastrofą skończyć. Kraj ten, jakkolwiek leży pod bokiem Austryi, jest jeszcze dzieckiem, gdzie pierwotne ludzkie porywy silniejszemi są od wszystkich względów. Ten pokost cywilizacyjny Serbii jest taki słaby, że przy lada wstrząśnieniu odpada i Serb staje przed nami jako „Naturmensch“, dziki i nieokiełznany. Niekorzystniej pod względem geograficznym położona Rumunia, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w centrach swoich posiada cywilizacyę, o jakiej w Galicyi, we Lwowie i w Krakowie, pojęcia nie mają. Ten wysoki, wprost paryski stopień kultury, zawdzięcza Rumunia temu, że ta kultura wdzierać się poczęła tam dopiero w ostatnich dziesiątkach lat i niosła ze sobą jej ostatnie, najwykwintniejsze zdobycze. N. p. Bulwary w Bukareszcie, to istny Paryż — a koleje w Rumunii są ostatnim wyrazem elegancyi i wygody“.

Czy tym zdobyczom dotrzymuje kroku i rozwój polityczny Rumunii?

„Najzupełniej, czego zresztą i historya dowodzi. Bałkan, przez dyplomacyę słusznie bardzo nazwany: *ein europeischer Welterwinkel*, ma tylko jedno państwo wewnętrznie skonsolidowane, o rozumnej myśli przewodniej w polityce, a tem jest właśnie Rumunia. Ona jedna nie poddaje się konsekwentnie wpływom rosyjskim, co ma zresztą swe usprawiedliwienie w nie tak dawnych wypadkach. Rosya ostatnią kampanię z Turcyą bez pomocy Rumunii byłaby przegrała z kretesem, co do tego nie ma dziś wątpliwości, ani dwóch zdań. Trzydziestotysięczna znakomita armia rumuńska sforsowała Szybkę i pokonywała największe trudności, stojące w drodze wojskom rosyjskim. A za to za sprawą Rosyi odebrano Rumunii po skończonej wojnie bogatą bardzo Besarabię, a dano jej dzikie i nieurodzajne stepy dobrudzkie. Rumunia pamięta o tej krzywdzie i nie tai się ze swemi sympatyami dla trójprzymierza, które ma w niej małego, ale dzielnego bardzo alianta“.

Czy wypadki belgradzkie zaskoczyły dyplomacyę austryacką niespodzianie?

„Do pewnego stopnia. Co się tam wydarzy, nie powinno właściwie nigdy i dla nikogo być niespodzianką. To wulkan nie chcący i nie mogący wygasnąć. Awantura, zmiana tronu, dynastyi, to są rzeczy, na jakie dyplomacya musiała być przygotowaną, może nawet znała w przybliżeniu termin tych wypadków, ale nikt zapewne nie przewidywał, że planowany zamach stanu przybierze formę tak strasznego królobójstwa. Na razie zostanie ono niepomszczone, bo Serbia musi bodaj odetchnąć po ostatnich wypadkach, ale kto wie, jakie tam prądy powstaną za rok, za dwa lata. Dalsze przewroty i zamachy są tam nieledwie nieuniknione“.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 22 czerwca.

Konfiskata. Zeszłego roku, d. 20 czerwca zjawiła się w naszym lokalu komisya policyjna celem skonfiskowania „Ilustracyi polskiej“ za artykuł o mowie cesarza Wilhelma w Malborgu. To też przedwczoraj, a więc także 20 czerwca czyli akuratnie w rok po tej konfiskacie byliśmy bardzo mile zdumieni, ujrzawszy znowu u siebie panów z policyi, bo wizytę ich wzięliśmy początkowo za rodzaj kondolencyi, jaką się składa w rocznicę katastrofy dotkniętym nią osobnikom. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że wizyta ma na celu ponowną konfiskatę, tym razem „Nowin“ za nasz fejleton „Sprytny żełnierz“. Co do tej konfiskaty podnieść musimy ciekawe dwa momenta. Najpierw zaskoczyła nas ona dopiero o godz. 6 wieczorem, a więc gdy cały nakład został już na mieście rozchwytany. Widocznie pan prokurator Doliński otrzymał dopiero od kogoś wink, aby „Nowiny“ za wszelką cenę skonfiskować i zabrał się do tego ze zwykłą sobie niedźwiedzią niezręcznością wybierając do konfiskaty, w braku czego innego, możliwie najniewinniejszą rzecz, a na jej umyślnem czy nieumyślnem, a tak długiem szukaniu, aż wieczór go zaskoczył. Drugą ciekawą okolicznością jest to, że „Sprytny żołnierz“ był już drukowany, przez tego samego pana Dolińskiego czytany i nieskonfiskowany. Te szczególniejsze praktyki możliwe są tylko w Galicyi, gdzie policyjna dusza takiego pana od czerwonego ołówka waży się na wszystko, jeśli w tem jakieś widoki na przyszłość dla siebie upatruje. My jednak radzimy p. Dolińskiemu, aby obrał sobie inny teren do swych wątpliwej natury eksperymentów, bo po naszych plecach nie wydrapie się ani o jedną gwiazdkę wyżej. Za to mu ręczymy.

Filie administracyi „Nowin“. W najbliższym czasie administracya „Nowin“ dla wygody P. T. Abonentów i przyjaciół pisma urządzi w całem mieście kilkadziesiąt własnych filij administracyjnych, gdzie będzie można składać prenumeratę i nabywać numera. W dwu punktach miasta urządzone zostaną nadto specyalne lokale dla ułatwienia ekspedycyi pisma w okolice podmiejskie.

Z opery. „Tosca“ Pucciniego przyjęta nader przychylnie przez publiczność i prasę, daną będzie jeszcze tylko w poniedziałek i środę, a to ze względu na materyał nutowy, który musi odejść do nakładców. Obsada opery pozostaje niezmienioną tak, iż owacyjnie przyjmowana wykonawczyni tytułowej partyi p. Korolewicz wystąpi w obu przedstawieniach, podobnie pp. Dianni i Szymański.

W piątek po raz pierwszy opera Czaykowskiego p. t. „Eugeniusz Onegin“.

Pod adresem Świetnego Magistratu. Od kilku lat rozmaite dzienniki i pojedyncze głosy dopominają się w Magistracie — niestety bezskutecznie, — aby zakazać służbie poszukującej zajęcia, gromadzić się pod pomnikiem Mickiewicza i wystawać tamże całemi dniami. Nie żądamy wybudowania specyalnej na to hali, na razie wobec braku funduszów nie może być nawet mowy o tem, lecz raz już powinien Magistrat wyznaczyć na tego rodzaju giełdę inne miejsce, zwłaszcza, że obecnie nadchodzi czas najliczniejszego godzenia służby, a zarazem i przejazdu przez Kraków gości zagranicznych, zdążających do zdrojowisk i miejsc klimatycznych.

Deputacya uczniów V-tej klasy gimn. św. Jacka zjawiła się w naszej redakcyi, aby oświadczyć, że klasa chętnie uczy się greki w godzinach nadobowiązkowych. Deputacya przyniosła nam list, w którym wyjaśnia, że „klasa z powodu kilkurazowej zmiany pp. profesorów była tak słabą w języku greckim i tak mało postąpiono naprzód w przedmiocie tym, że p. prof. Chowaniec, który objął ją zaledwo parę tygodni przed klasyfikacyą, widząc zupełny zastój, starał się przez dodanie kilku godzin w tygodniu i to tylko w czasie matury doprowadzić do normalnego stanu“. Tem się tłomaczą godziny nadobowiązkowe gramatyki Curtiusa.

Do wiadomości c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Publiczność w Wieliczce żali się, że wszelkie przesyłki, które nadchodzą do Wieliczki w dnie słotne ulegają zwykle częściowemu zniszczeniu, a to wskutek tego, że na stacyi kolejowej w Bierzanowie brak wózka krytego do przewożenia pakunków z pociągu, zdążającego ze Lwowa do Krakowa.

Po wyładowaniu przesyłek z pociągu, Lwów-Kraków takowe podczas największej słoty pozostają pod gołem niebem, oczekując nadejścia pociągu Kraków-Wieliczka.

Wycieczka włościan. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka włościan ze Szczurowej (pow. Brzeski), w liczbie około 30 osób, która pod przewodnictwem niezmordowanego w pracy nad ludem p. Kaspra Wojnara zwiedziła zabytki naszego miasta. Po południu włościańscy goście wzięli udział w festynie w „Parku dr Jordana“ wieczór zaś wrócili do domu.

Niedzielne zabawy. Festyn jaśminowy w parku dra Jordana na dochód czytelni ludowych na kresach odbył się wczoraj, przy udziale niezbyt licznej publiczności (którą zupełnie tłomaczy niepewna pogoda). Słówko pochwały należy się jednak komitetowi, który nie szczędził starań, by festyn wypadł jak najlepiej, oraz pp. Seidlowej, Poźniakowej z córką, Turskiej z córką, Repetowskiej, Hablińskiej i Zawadzkiej z córką, które gospodarzyły przy biletach, stolikach z kwiatami lub owocami i poczcie. Na zakończenie fe-

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

30)

— No, no... panno Wandziu — ciągnął dalej Ślimak — nie trzeba zapatrywać się na życie tak tragicznie... Zobaczy Pani, wszystko będzie dobrze. Ja to biorę na siebie!

Wandzia stała ciągle na jednem miejscu jak przykuta.

Posłyszawszy ostatnie słowa Ślimaka rozjaśniła się, uśmiechnęła lekko i wreszcie wyrzekła, wyciągnąwszy ku agentowi rękę.

— Czy mnie pan zapewniasz, iż ojcu memu, gdy pójdzie do sędziego, nic się złego nie stanie?

Ślimak porwał podawaną mu rękę z zapałem.

— Zapewniam!

— Słowem?

— Ależ tak! Cóżby jemu stać się mogło. Będzie badany w charakterze zwykłego świadka.

Wandzia pomyślała chwilkę i oczy jej nabrały zupełnego ożywienia.

— Ufam panu — wyrzekła z prostotą — idę i czekać będę na pana około dziesiątej!

— Przyjdę wcześniej.

Rumieniec oblał twarz dziewczęcia.

Przypomniała sobie, iż o dziewiątej miała się widzieć z „hrabią“.

— Nie, nie — zawołała śpiesznie — muszę wstąpić do jednej z klientek, gdzie powinnam zabrać stanik na jutro do poprawy.

Wandzia nie skłamała. Rzeczywiście właścicielka pracowni poleciła jej wstąpić do jednej z dawnych klijentek, pani baronowej Bruszkowskiej, która w przejeździe bawiła w Krakowie i zatrzymała się w hotelu Pollera.

Ślimak nie zauważył nawet zmieszania Wandzi. Od kilku minut przemyśliwał, jakby dziewczęciu ofiarować ten bukiet, który na jej cześć tak pięknie pachniał na stole.

Nabrał wreszcie na odwagę, wyjął bukiet, owinął w gazetę i podał go niezgrabnie Wandzi, mówiąc zdławionym głosem.

— Na pamiątkę pani bytności w mem ubogiem pomieszkanku..

Każda kobieta jest nadzwyczaj wrażliwa na ofiarowanie jej kwiatów. Wandzia, która nie była zepsuta na tym punkcie, uczuła przyjemne wrażenie na myśl, iż to dla niej te piękne róże i lewkonie pachniały tak przyjemnie.

Lecz równocześnie zmieszała się na myśl, iż musi iść na schadzkę z „hrabią“ z tym bukietem w ręku. W naiwnej swej duszy lękała się sprawić „hrabiemu“ przykrość, pokazując kwiaty, otrzymane od innego wielbiciela.

Zakłopotana więc, pożegnała się z agentem i szła śpiesznie w stronę hotelu Pollera.

Była niespokojna, lękała się, aby ojciec przed nią nie wrócił i nie szukał brylantu.

Zdecydowaną była w takim razie powiedzieć całą prawdę, lecz wolała, aby przytem obecny był agent, do którego zaczynała nabierać coraz większego zaufania.

Przypomniała sobie jego szaro odzianą postać, świeżo ogoloną twarz, nowy krawat, dość staranie pielęgnowane ręce i miłe spojrzenie bez wstrętu. Gdy podawał jej kwiaty, objawił się nagle jako przystojny i łagodny człowiek. Lecz natychmiast inna, wysmukła, elegancka postać młodzieńcza z całą siłą ogarnęła jej pamięć i serce. Uczuła się zgubioną i zrozumiała, że dla niej oprócz „hrabiego“ już nikt istnieć na świecie nie może.

I biedna Wandzia, z kwiatami w ręku dążyła w swych jasnych bucikach jak mogła najśpieszniej, utykając po wybojach, dołach i niegodziwych brukach roskosznego Krakowa.

XVII.

Pani baronowa Bruszkowska. Koronkowa suknia. Kogo Wandzia w salonie pani baronowej zobaczyła.

Wszedłszy w bramę hotelu Pollera, poinformowała się Wandzia, czy pani baronowa jest u siebie.

Portyer dał odpowiedź potwierdzającą, a przechodząc, Wandzia ujrzała na tablicy ukośno, przez kilka numerów zapisane nazwisko baronowej.

Nie zdziwiło to bynajmniej Wandzi, bo bogata wdowa ile razy przyjeżdżała do Krakowa tyle razy zawsze zajmowała kilka numerów dla siebie i służby.

Wszedłszy na pierwsze piętro, Wandzia położyła koło nigdy nie idącego zegara swój bukiet, gdyż nie wypadało, aby panienka z magazynu, przychodziła do klientki z bukietem kwiatów w ręku.

Na kurytarzach szerokich i jasno oświetlonych, nie było nikogo, tylko z numerów dolatywały wesołe głosy i śmiechy.

Ktoś nawet grał lekko na fortepianie jakiegoś walczyka z operetki, a głos kobiecy nucił melodyę. Przerywano sobie co chwila śmiechem i rozmową.

Wandzia stała długą chwilę, niewiedząc właściwie, do których drzwi zapukać.

Zdecydowała się udać na lewo, do małych drzwi prowadzących do numeru z oknem na dziedziniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

stynu przystąpiono do wyboru „królowej jaśminu“ — tą jednogłośnie obwołano p. Lucynę Szporn, która jednak wyboru tego nie przyjęła. Więc festyn zakończył się bezkróleiem, zwłaszcza, że z powodu ulewnego deszczu nowych wyborów przeprowadzić już nie było można.

Równocześnie odbył się w „Parku krakowskim“ festyn ludowy w połączeniu z korsem cyklistów, puszczaniem balonów itd. I tutaj kres zabawie położyła ulewa.

Goście z Kijowa. Młodzi bardzo, bo maturzyści tamtejszego gimnazyum, zjechali do Krakowa ze swym dyrektorem p. Petrem, celem zwiedzenia naszych pamiątek. Jutro wyjeżdżają do Pragi, potem do Monachium, a wracając za parę tygodni do Kijowa, wstąpią jeszcze do nas, aby oglądnąć saliny wielickie. Goście byli także na próbie zlotowej w Sokole. Biedacy, przyzwyczajeni tylko do knuta i żandarmskich nahajek, pytali się zdumieni: a gdzie policya? Na to odrzekł im druh Świderski, który ich oprowadzał po mieście, że u nas policya aresztuje tylko złodziejów.

Dwa kroki od śmierci. Robotnik Józef Król, zajęty był przed paru dniami jakąś naprawką przy pomniku Zyblikiewicza, na cmentarzu krakowskim, gdy o dwa kroki od niego zarył się w ziemię odłam bomby około 5 funtów ważący. Śledztwo wykazało, że wypadł on z placu ćwiczeń inżynieryi, jaki się za cmentarzem znajduje. W ten sposób Król o mało co nie podzielił losu króla serbskiego.

Tramwaj przepalony. Dziwić się doprawdy należy z jakiem lekceważeniem dyrekcya tramwajów traktuje naszą publikę. Nie dosyć, że do parku dr Jordana odchodziły wozy niekiedy w półgodzinnych przerwach, lecz jeszcze na dobitkę, wieczór, kiedy publika wskutek deszczu gremialnie park dr Jordana opuszczała, znalazła pod parkiem zaledwie jeden wóz, który po półgodzinnym postoju, pozbywszy się publiki, która doń wsiadła, sam, pusty odjechał, gdyż jak się wyraził motorowy, wypraszając z tramwaju publikę, był „przepalony“. Wóz odjechał, a publiczność została, moknąc na deszczu i przeklinając wszystkie nowoczesne środki lokomocyi. Niechaj więc dyrekcya nie zapomina, że tramwaje są dla publiczności, a nie na odwrót i niechaj „przepalone“ wozy zostawia w remizie.

Sekcya dobroczynna rady miasta uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wezwać magistrat, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył projekt i kosztorys założenia ludowych łazienek tuszowych w jednym z budynków gminnych nad brzegiem Wisły. Projekt bardzo pożyteczny, oby tylko magistrat o nim nie zapominał i nie odłożył sprawy „ad acta“.

Uczestnicy zlotu Sokołów we Lwowie uzyskali od wydziału krajowego 50 proc. opustu zwykłej ceny jazdy klasą III. dla podróży tam i napowrót na szlakach kolei lokalnych Chabówka-Zakopane, Trzebinia-Skawce, Piła-Jaworzno, Borki-Grzymałów i Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Zniżka ta obowiązuje tylko w czasie od 27 do 30 czerwca.

Ucieczka tenora. Repertour operowy p. Hellera ulegnie zmianie. Bawiący tu na gościnnych występach tenor M. opuścił niespodzianie nasze miasto.

A powód do ucieczki następujący: Pan M. rozwiódłszy się z żoną, zobowiązał się dla niej i dla dziecka płacić alimenta. Tymczasem mimo prawdziwie ministeryalnych dochodów przez ostatnie 14 miesięcy nie posłał jej ani centa, zostawiając żonę i dziecko w największej nędzy. Ta upomniała się sądownie o swą krzywdę i parę dni temu w mieszkaniu pana M. zjawiła się komisya sądowa, celem zajęcia mu ruchomości na rzecz pretensyi żony, co pana tenora tak oburzyło, że jednego z członków komisyi chwycił najpierw pod gardło, a potem dobył jeszcze na niego rewolwera. Sprawa, rzecz naturalna, oparła się o policyę, gdzie krewki śpiewak tłómaczył się, że chwycił za rewolwer, aby sobie życie odebrać. Tłómaczeniu temu nie chciano jednak dać wiary, a pan M. widząc, że zamach na c. k. gardło i manipulowanie rewolwerem mogą pociągnąć smutne dla niego skutki, opuścił cichaczem nasze miasto i krakowianie zapewne nigdy więcej nie usłyszą już jego pięknego głosu, zwłaszcza aryi z kurantem ze „Strasznego Dworu“, która stanowiła w jego produkcyach wokalnych najbardziej oklaskiwany „kawałek“.

Rozbój na gładkiej drodze. Jedną z największych plag Krakowa są tłumy żebractwa, chodzące od domu do domu, lub po plantach. W żadnym mieście nie ma tyle żebraków co u nas, tworzą oni osobny stan, klub lub cech żebraczy. Każden z nich ma swój rejon do operowania kieszeni litościwych osób, a biada ci przechodniu, jeżeli napastowany przez żebraka nie dasz mu coś odczepnego: bezczelność swą posuwają do tego, że krążą niekiedy, zwłaszcza małe dzieci po jednej alei plant tam i napowrót i po kilka razy jedne i te same osoby proszą o jałmużnę, a na uwagę z ich strony „przecież dopiero co dostałeś“ odpowiadają cynicznie: „Przecie się Panu nic nie stanie jak pan dwa razy da“.

Całe te tłumy żebraków składają się nie z ludzi rzeczywiście potrzebujących, lecz takich którzy z żebractwa robią sobie łatwe i wcale popłatne zajęcie. Jedyna na to rada, aby publiczność nie dała się brać na lep takiego napastnika, lecz stale odmawiała mu wsparcia, a wtedy znikną ci parvasi społeczeństwa, gdyż widząc że „dziadostwo“ nie popłaca, wezmą się do godziwej pracy.

NOWINKI.	*Amatorzy.*

Amatorskie przedstawienie.

W Kociołkowie straż ogniowa
W inwentarzu miała braki;
By dopełnić ilość beczek,
Uchwalono wniosek taki:

Amatorskie przedstawienie dać na korzyść biednej straży, gdyż z mieściną źle być może, jeśli pożar się wydarzy. Zacny projekt echem zgody wnet się odbił w Kociołkowie, — kto go pierwszy inicyował, niechaj że mu Bóg da zdrowie!

Gdy tak projekt się odbija
Najmilejszej zgody echem,
Judka Karmin jął malować
Dekoracyi moc z pośpiechem.

I repertuar ułożono, jak praktyczny zwyczaj każe: „Ciężka próba“, „Stryj przyjechał“, w „Starym piecu“ i „Farbiarze“. — Jankiel Kokiet, pierwszy „szczypek“, zamówiony był w swym czasie, Srul miał dmuchnąć w efiklejdę, Lejbuś — rznąć na kontrabasie. Słowem wszystko się zdawało zapowiadać jak potrzeba, lecz — gdy role rozpisano, grom siarczysty trzasnął z nieba! Ten komparsa grać nie będzie, tamta — sługi och broń Boże! Ów lokaja zwrócił rolę, ta majstrowej grać nie może.

Runął przeto gmach projektu,
Wzniesionego już w połowie,
Bodajże to miła zgoda
W sympatycznym Kociołkowie!

Co się dzieje na ul. Czarnowiejskiej i Zacisze? Otrzymaliśmy znowu kilka listów, które stanowią dalszy ciąg żałośliwej litanii skarg i żalów mieszkańców naszego grodu. Przytaczamy tu wyjątek z listu grona obywateli z ulicy Czarnowiejskiej: „Ni w dzień ni w nocy nie mamy tu spokoju, gdyż bandy istnych opryszków włóczą się, rozbijają i kradną po ulicach. Miasto i gmina, żandarmerya i policya zapomniały o nas zupełnie. Zgraja zepsutych młokosów wdziera się nieraz nawet do mieszkań, a wypadki takie kończą się nieraz rozlewem krwi. Ostatnia taka scena rozegrała się w poniedziałek dnia 15 bm. wieczorem między godz. 9 a 10. Herszt em bandy jest niejaki ekstudent Żymirski. On dodaje całej tej bandzie animuszu przez haracz, jakim się opłaca wybitniejszym członkom swej korporacyi, fundując im hojnie piwo, wódkę, papierosy za utorowanie mu drogi do wstrętnych idylli, które uprawia z podlotkami po ciemnych podwórzach i zakamarkach.

A starczy mu nielada na to gotówki matka właścicielka kilku realności — dostarcza wszystkiego czego tylko dusza synalka bałamuty zapragnie. On także przewodził ostatniemu najazdowi. Jako donżuan bałamut, wodził rej w poniedziałkowy wieczór z bandą pod oknami spokojnych mieszkańców pod nr. 9 i 11. Odważna jakaś kobiecina wzywała bandę do rozejścia się w tonie łagodnym, lecz to nietylko że nie skutkowało, lecz jeszcze naraziła się na obrzydliwe wyzwiska, skutkiem czego więcej wrażliwa jakaś druga osoba wylała na nich z ganku, pod którym stali, całą konewkę wody. Jak grad posypały się przekleństwa i pogróżki — a nawet dwóch śmielszych uzbrojonych w noże i kamienie wkroczyło do sieni domu, domagając się formalnie wydania winowajcy.

Na hałas powstały w sieni wypadł z laską p. Swirczyński z swego pomieszkania i nuż kroić po plecach nieproszonych gości. Wypraszy ich z sieni na pole musiał uledz gdyż podżyły w latach, nie miał już siły do pokonania kilku napastników padł i za chwilę omdlały na ziemię z kilku ranami w głowie. Na krzyk i jęk rannego zbiegli się mieszkańcy z okolicznych domostw i poczęli ratować omdlałego, a zgraja nie tylko nie umkła, lecz jak na szyderstwo jeszcze tam i napowrót przechadzając się szydziła. Po oprzytomnieniu udał się p. Swirczyński na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu ran, powrócił do domu. Na miejscu wypadku zjawił się żołnierz policyjny, który orzekł, iż nic przedsięwziąć nie może, a zapytany dlaczego tutaj nigdy go nie ma, odpowiedział: „Do mnie tylko Rajska i Karmelicka należą“.

Największym rozsadnikiem demoralizacyi, jest głównie knajpa za rogatką na Sitkowskim zwana. Gmina postawiwszy szkołę piękną, lepiejby może uczyniła, aby się postarała, by raz na zawsze usunęła tę wstrętną jaskinię z której jak płazy obrzydłe wychodzą pijane niepoście, strojąc nieraz ohydne igrzyska. Chłopcy i dziewczęta, które uczęszczają z przed rogatki do szkoły na naukę zmuszone są niemal co dzień przypatrywać się szkaradnym scenom.

Zaiste, nie ma czego zazdrościć mieszkańcom tej ulicy!...

Prenumerator z ulicy Zacisze błaga nas znowu o protekcyę w magistracie, który zapomniał, że ulica Zacisze jest w Krakowie i to prawie w śródmieściu. Na ulicy pełno błota, kałuże, wyboje, w których dzisiaj, kiedy deszcz nas dosyć często nawiedza, można się łatwo utopić; z piwnic wydobywa się odór ze zgniłych kartofli, wogóle stosunki hygieniczne są nie do pozazdroszczenia. Nic dziwnego, że jak nam autor skargi donosi, w domu pod nr. 6 kilka osób choruje na szkarlatynę.

Racz wglądnąć w tę sprawę, sławetny magistracie krakowskiego grodu.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy dla chorych odbędzie się we wtorek dnia 30 czerwca br. o godz. 6 wieczorem, w sali odbrad Rady miejskiej (magistrat II. p. wejście od ul. Grodzkiej).

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych delegatów robotników i pp. Reprezentantów pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu. Każdy z pp. delegatów i reprezentantów przy wejściu winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do udziału w obradach.

Po karty legitymacyjne, o ile wybrani w r. ubiegłym pp. delegaci i reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 27 czerwca do biura Kasy (przy ul. Mikołajskiej l. 9 I. p., dom własny) w godz. urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

Namiestnik hr. Potocki we Lwowie. W sobotę przed południem w sali pałacu namiestnikowskiego we Lwowie odbyło się uroczyste powitanie nowego namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. Imieniem urzędników przemówił wiceprezydent Lidl, odpowiadał, dziękując za powitanie, hr. A. Potocki.

W namiestnictwie przedstawiały się nowemu namiestnikowi kapituły wszystkich trzech obrządków, Wydział krajowy, reprezentacya miasta, przedstawiciele władz itd.

Rektorem Uniwersytetu lwowskiego wybrany został ks. dr. Fiałek.

Zarząd Oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie zgłasza [illegible] wyścigów, mających się odbyć dnia 5 lipca br., a w razie niepogody dnia 12 lipca o godz. 3 po poł. na szosie Mogiła—Cło.

I. Bieg, 30-kilometrowy — o trzy nagrody, tudzież czasowe dla tych, którzy odbędą bieg w 1 godz. 20 minutach. Wpisowe 3 korony.

II. Bieg 10-kilometrowy — dla nowicyuszów sokolich oddziałów kolarskich o trzy nagrody. Wpisowe 2 korony.

III. Bieg 10-kilometrowy — ogólny o trzy. nagrody. Wpisowe 2 korony.

IV. Bieg pocieszenia 5-kilometrowy, o dwie nagrody bez wpisowego.

Wszystkie biegi są dostępne wyłącznie dla członków oddziałów kolarskich lub gniazd sokolich polskich, którzy zgłaszając się, winni są jednak nadesłać poświadczenie, że są rzeczywiście członkami Towarzystw sokolich, a zgłaszający się do biegu „nowicyuszów“ zaświadczenie drugie, że w żadnych biegach udziału jeszcze nie brali.

Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z wpisowem pod adresem „Zarządu Oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie, ul. Wolska“ do dnia 4 br. Zgłoszeń późniejszych jakoteż bez wpisowego lub na starcie Zarząd nie będzie uwzględniał.

Bieg IV. jest dostępny dla tych, którzy przybyli w poprzednich biegach bez miejsca.

Nekrologia. Ś. p. Felicya z ks. Łodzia Ponińskich Karolowa hr. Bobrowska zmarła w Andrychowie.

Julia z Kaplińskich Kwiatuszyńska, wdowa po dyr. cukrowni, zmarła w Krakowie.

Leopold Fischer, maszynista kolei państw., uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w Krakowie.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Świeżo odkryta grota czarodziejska na Capri.

Capri, nim zasłynęło aferą Kruppa, znane było ze swej Groty Błękitnej. Wjeżdża się do niej na łodzi od strony morza. Opodal, po nad nią, wysoko na skałach rozpięta, znajduje się druga grota, która do ostatnich dni była niedostępną, aż w tym roku dotarł do niej Jan Ewers, który oczarowany jej pięknością, nazwał ją „grotą czarodziejską“. Wspaniałe są w niej stalaktyty.

Grota otrzymuje światło z dołu. Największa szerokość wynosi 50 m., maksymalna wysokość 100 m. Tu widać grupę niby szarych grzybów, tam się zwieszają białe, fałdziste płaty, przypominające pleśń, dalej na cyplu skalnym rozciągnął się olbrzymi, czarno-zielony polip... a w głębi pluszcze woda. Głąb zdaje się tworzyć jakieś zielone jezioro, w obramieniu kamiennych kolosów. Tam, ponad głęboką szczeliną, krzewią się osobliwe porosty, niebieskawe posągi, zda się perłami obsiane. Za nimi stoją drugie, zielone, uwieńczone szarymi gałęziami koralowych ostrowów.

Ryciny nasze przedstawiają wejście do groty i imponujące surową pięknością wnętrze.

Egzamina dojrzałości.

W I. szkole realnej w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora Frankego w dniach od 4 do 18 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: a) uczniowie publiczni: Bandet M., Batko W. (z odzn.), Bezes O. (z odzn.), Bily J., Bogacki W., Bold J. z odzn.), Buzek W., Caputa M., Chmielowski W., Chwastowski M., Dietze J., Dorula S., Dudek S., Feldman Sal., Finkelstein Z., Flaschen J., Geldwerth J., Goldfinger M., Goldfinger W., Gostyński W., Goerlich E., Grzybowski H., Guzikowski J., Infeld M., Iwanicki T., Jeziorski J., Kawecki J., Kowalski L. (z odzn.), Krzyżanowski T., Kucharski W. Lewinger L. Lisowski E., Mach H., Marmorosz Z., Martini W. (z odzn.), Michalski J., Munk L., Niżyński M., Okoń E., Ostafin Z. (z odzn.), Pępkowski K. (z odzn.), Poss F. (z odzn.), Radziewanowski P., Rotter A., Rybak J., Stahl S., Stoeger R., Strokołowski W., Struszkiewicz J., Sulikowski S., Szarek B., Schloser L., Tiger A., Troczyński R., Tyrała J., Uruski W., Warywoda J., Widomski S. (z odzn.), Zapała W., Zenowicz A., Zegestowski Z. b) Prywatystka: Trochanowska Marya. c) Eksterniści: Kisiel S., Kowalski J., Pietruszewski W., Sośniak W. — 12 uczniów publ. przeznaczono do egzaminu popr. po wakacyach, 1 ucznia publ. i 6 ekst. reprobowano.

Telefonem i Telegrafem.

Hr. Khuen Hedervary — przyszły prezydent gabinetu węgierskiego.

Wiedeń, 20 czerwca. **Po rozbiciu się akcyi Tiszy hr. Khuen Hedervary, ban chorwacki, upatrzony został przez cesarza na prezydenta ministrów i powołany do Wiednia.**

Hr. Khuen Hederwary przy robocie.

Wiedeń, 21 czerwca. W niedzielę o 11 przedpoł. odbyła się wobec cesarza konferencya w sprawie przesilenia w Węgrzech. **Wzięli w niej udział oprócz hr. Khuen Hedervaryego, ministrowie hr. Gołuchowski, bar. Pittreich, Welsersheimb i Fejervary. Narady trwały 2 godziny. Zadecydowano zażegnać przesilenie pewnemi koncesyami w sprawie ustaw wojskowych. I tak zapewne odstąpi od powołania rekrutów w liczbie 123 tysięcy, lecz powoła tylko 103 tysiące; a do obsługi nowych haubic i do służby w marynarce powołanych będzie 7 tysięcy. Na podstawie tych koncesyi hr. Khuen Hedervary ma starać się o ułagodzenie opozycyi.**

Formalnej misyi do utworzenia gabinetu hr. Khuen do tej pory jednak nie otrzymał.

Budapeszt, 20 czerwca. Rozmawiając w przejeździe do Wiednia z redaktorem „N. Pester J.“ hr. Khuen Hedervary oświadczył, że przyczyną niezadowolenia Chorwatów są nieuregulowane stosunki finansowe z Węgrami.

Peszt, 20 czerwca. Khuen Hedervary otrzymał od Tiszy radę, żeby utworzył na razie gabinet o charakterze urzędniczym, ale na zasadach liberalnych.

Sułtan w strachu.

Wiedeń, 21 czerwca. Przyjezdni opowiadają, że zaraz po zamachu belgradzkim były w pałacu sułtańskim w Konstantynopolu jakieś rozruchy i dzieją się rzeczy tajemnicze, niezwykłe. W nocy wynoszą z pałacu rannych i wrzucają do morza.

Konstantynopol, 21 czerwca. Dziennikom francuskim w Konstantynopolu dopiero teraz pozwolono pisać o przewrocie w Serbii.

Cesarz Wilhelm w Hamburgu.

Hamburg, 21-go czerwca. Odbyły się wobec cesarza wielkie derby. Wziął nagrodę koń bar. Springera. — Rano odsłonięto pomnik cesarza Wilhelma I. Wilhelm II. wygłosił z tej okazyi jedną ze swoich zwykłych mów, zowiąc swego dziadka „błogosławieństwem dla ludzkości“!

Znowu bójka w Paryżu.

Paryż, 21 czerwca. Z powodu wyboru nacyonalisty Syvetona przyszło na Montmartre do wielkich demonstracyj i bójki. Kilkunastu agentów policyjnych jest ciężko zranionych.

Rzym, 20 czerwca. Dolegliwości papieża dotkliwie się wzmogły; wczoraj był dr. Lapponi trzy razy w Watykanie i zarządził wzmacniające lewatywy oraz środki uspakajające.

W teatrze m. d. 22 bm. **„Tosca“** opera w 3 aktach Pucciniego.

Flora Tosca, śpiewaczka . .	Pp.	Korolewicz
Mario Cavaradossi, malarz . .	„	Dianni
Baron Scarpia, nacz. policyi .	„	Szymański
Cezar Angelotti, konsul . . .	„	Ludwig
Zakrystyan	„	Urich
Spoletto, ajent policyjny . .	„	Elini
Sciarrone, żandarm	„	Włodziński
Dozorca więzienia	„	Senowski

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że 34 3—3

Fabrykę wódek w Tenczynku Leszek Prus Wiśniowski i Sp.

nabył z wszelkiemi wierzytelnościami podpisany z dniem 1 Czerwca 1903 r. na wyłączną własność.

Firma odtąd opiewać będzie:

Fabryka wódek z c. k. uprz. Zakładów fabrycznych w Tenczynku Roman Marczyński.

Uwaga! Kto z czytających „Nowiny" zakupi najmniej za 100 kor. towaru u firmy, ogłaszającej się w naszem dziennikui powoła się na jej ogłoszenie przy zakupnie ten otrzyma darmo z odniesieniem „Nowiny" przez miesiąc od dnia zakupna.

Handel łakoci Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30
od strony ratusza
poleca swój bogato zaopatrzony sklep w świeże towary i owoce po cenach nizkich.
UWAGA. **Truskawki, Morele** codzień świeże i codzień tańsze
Tak jak w latach poprzednich Czereśnie Kleparowskie.
23 6—304

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE"

konfekcyi dziecięcej
dla dziewcząt i chłopców
ul. Sławkowska 12, 1. p.
vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej.
25 5—300

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej
poleca 36 4 100
Tapety w wielkim wyborze
po niskiej cenie
Karty korespondencyjne
krakowskie, patryot. i fantazyjne,
Skórkowe angielskie szkatułki. Bloki, écritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety, kule i wszelkie przybory** do tenisa. **Lalki,** gry towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

SKLEP FRONTOWY

na parterze przy ul. Grodzkiej Nr. 8 do wynajęcia od 1 października.
43 2—3

DAMSKI ROWER

w **dobrym stanie** mało używany, jest do sprzedania, wiadomość u stróża, od godz. 8 do 12. Basztowa 27.
5—4 33

Subiekt i praktykant

potrzebni zaraz do składu zegarmistrzowskiego A. Holika w Krakowie, ul. Szewska 2.
47 1—4

Uczeń klasy **VIII gimn.** poszukuje na wakacye lekcyi, przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych, z którejkolwiek klasy. W razie potrzeby wyjedzie, na korzystnych warunkach na wieś. Zgłoszenia pisemne lub listowne przyjmuje red. „Nowin", pod „Uczeń z VIII kl. 206" 52 1-2

Znaczne zniżenie cen!

Pralnia Parowa

w Krakowie, Grodzka 9-11.
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **znizyła ceny:**

od koszuli	9 ct.
„ kołnierza	1½ „
„ pary mankietów . .	3 „
„ firanek białych . .	40 „
„ „ kremowych	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa.
40 3—10

Kanarek

żółty, oswojony, **uciekł w dzień Bożego Ciała.** Osoba, która go odniesie, otrzyma **5 koron** nagrody. **Pijarska 5, I-sze piętro.** 38 2—2

Pewna od 15-ciu lat istniejąca w Krakowie firma, w celu rozwinięcia swego przedsiębiorstwa, dającego 20 do 40% zysku, potrzebuje czynnego towarza z kapitałem najmniej 10.000 złr.

Okazała kamienica
narożna w Rynku z wielkimi sklepami jest do sprzedania. Gotówki wystarczy 15.000 złr.

SKLEP WIELKI
z oknem wystawowem (15 m. głęboki) i mieszkanie jest zaraz do wynajęcia za złożeniem odstępnego.

Wiadomość: Rynek 29.
u portyera. 53 1-3

Energiczny EMERYT

z kaucyą 1000 złr. może otrzymać **posadę** 50 1—3

kierownika pewnego przedsiębiorstwa

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności administracya działu inseratowego „Nowin", ul. św. Jana 30 dla J. J

Nie MILION

ale **znaczny kapitał** rocznie zaoszczędzi każdy, kto kupuje:
KAPELUSZE filcowe, słomkowe i Czapki
Rękawiczki damskie i męskie
Kufry, Torby i przybory podróżne
Koszule kołnierzyki i manszety
Krawatki i chustki do nosa
Skarpetki i pończochy
Perfumy, mydła i przybory toalet.
Laski, parasole i parasolki
Cygarniczki bursztynowe i piank.
w znanym od 30 lat z taniości i dobroci **Magazynie nowości**

F. A. GRIGARA

Rynek główny L. 44, Linia A-B.
Tutki cygaretowe z najlepszej bibułki francuskiej.
49 1—6

Od 20 zł.

zwyż wykonywam na zamówienia ubrania męskie według najnowszej mody **w przeciągu 48 godzin** z materyałów angielskich i krajowych. Dla pp. Studentów poleca czapki i mundurki bardzo tanio. W Krakowie, ul. Karmelicka 24, naprzeciw OO. Karmelitów.
Tomasz Książczykiewicz
krawiec cywilny i wojskowy.
(5—6—12).

Mała WILLA murowana

na wysokim parterze, składająca się z 3 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, werandy, strychu, i piwnic wraz z ładnym ogródkiem jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami. — Wiadomość na miejscu w Dębnikach, ul. Polna 186., pod Krakowem. 5—5

Potrzeba PANNY

uzdolnionej w krawieccżyźnie do **magazynu Zofii Lesińskiej** Floryańska 53 I. piętro.
3—4 35

Ulepszone kartony

na kapelusze i na garderobę do podróży polecają w wielkim wyborze

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek 8.
22 5—10

Wyjeżdżającym do kąpiel

i przejeżdżającym przez Kraków
wykonywam tak czyszczenie jak i farbowania ubiorów **męskich, damskich i dziecinnych w przeciągu 48 godzin,** ręcząc za wykwintne i trwałe wykonanie. **Dla prowincyi** wszelkie nadesłane przedmioty do czyszczenia i farbowania wykonuję w przeciągu **3 dni.**

Pierwszorzędne biuro chemicznego

CZYSZCZENIA FARBOWANIA

Główne biuro przyjęcia
Plac WW. Świętych Nr. 1, obok Magistratu, jakoteż w fabryce przy ul. Biskupiej Nr. 9.
Wspierajcie przemysł krajowy!
Artur Popper
w Krakowie, ul. Biskupia Nr. 9-11.
Poszukuje się **zastępców** dla prowadzenia filii we wszystkich miastach Galicyi 41 2—10

Wielka Wyprzedaż towarów bławatnych

już się rozpoczęła i trwać będzie tylko przez krótki czas.

FRANCISZEK SZUBERT

Kraków, Floryańska l. 17.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.**
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 27 4—300



OSTRZEŻENIE.

Niemieccy fabrykanci sprzedają w Krakowie niezgrabne naśladowanie

„Patentowanego gorsetu Radical"

Ci, jak inni fabrykanci, znając doskonałość **Gorsetu Radical,** próbują więc celem **omamienia** kupującej Publiczności fiszbiny w kibici tak uwidocznić, jak w oryginalnym **Gorsecie Radical.**

Celem wyjawienia tego **oszustwa** zmuszony jestem oświadczyć Szan. Publiczności, że **patentowany gorset Radical** wykonany jest **z jednej sztuki,** bez żadnego szwu i w każdym gorsecie jest wytłoczony stempel

„GORSET RADICAL"

Gorset Radical jest do nabycia tylko u 51

Hermana Piesena specyalisty gorsetów z Pragi,

w Krakowie, ulica Grodzka L. 4.

Gorset Radical jest we wszystkich państwach patentowany i wielokrotnie odznaczony.

SCHAMPOOING PÉTROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

„HENNOLINA"

barwi stopniowo od blond do **najciemniejszych** — konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 13 5—15

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza
A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej,** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

1szy fabryczny skład PARASOLEK

31 3—300
Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne
Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguéryach. Cenniki na żądanie franco.
7 3—100

Największy

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
6—300 3
Główny skład **ul. św. Tomasza L. 4.,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie.

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk.
(rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. L. 39920 II) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. — Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej.
Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.
Z Wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej.
3—3
Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od 2—4 godz.). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) 5 klasę ludową lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).
Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 25—30 czerwca i od 1—5 września b. r. od godz. 9—11 rano. 17
Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).